

Sygn. akt III KK 234/13

## POSTANOWIENIE

Dnia 8 sierpnia 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puzkarski

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 8 sierpnia 2013 r.,

sprawy **M. J.**

skazanego z art. 177 § 2 w zw. z art. 178 § 1 k.k.

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Ł.

z dnia 5 marca 2013 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Ł.

z dnia 27 września 2012 r.,

p o s t a n o w i ł

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zasądzić od skazanego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania kasacyjnego.**

### UZASADNIENIE

Prokurator oskarżył M. J. o to, że:

- I. W dniu 13 czerwca 2011 r. w Ł., umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez to, że kierując samochodem m-ki BMW [...] w stanie nietrzeźwości, nie zachował szczególnej ostrożności włączając się do ruchu i pomimo ciążącego na nim obowiązku nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu poruszającemu się po drodze motocyklowi m-ki Suzuki, doprowadzając do zderzenia się pojazdów, czym spowodował u kierującego pojazdem A. Z. obrażenia ciała (szczegółowo opisane w akcie oskarżenia), które spowodowały rozstrój zdrowia pokrzywdzonego na okres powyżej siedmiu dni

i chorobę realnie zagrażającą życiu, tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

II. W dniu 13 czerwca 2011 r. w Ł., znajdując się w stanie nietrzeźwości (0,50 mg/l i 0,54 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, 1,0 i 0,84 promila alkoholu we krwi), kierował w ruchu lądowym pojazdem mechanicznym w postaci samochodu osobowego m-ki BMW, tj. o czyn z art. 178a § 1 k.k.

Sąd Rejonowy wyrokiem z dnia 27 września 2012 r., uznał M. J. za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów z tym, że co do czynu z pkt I aktu oskarżenia dodatkowo ustalił, że zbiegł on z miejsca wypadku i za czyn ten skazał go na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k., wymierzając karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz na podstawie art. 42 § 2 k.k. środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 6 lat; za czyn z pkt II aktu oskarżenia skazał go na podstawie art. 178a § 1 k.k., wymierzając karę 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz na podstawie art. 42 § 2 k.k. środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 lat.

Na podstawie art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. i art. 90 § 2 k.k. Sąd połączył orzeczone kary pozbawienia wolności oraz środki karne i orzekł wobec oskarżonego karę łączną 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, z zaliczeniem na jej poczet okresu zatrzymania od dnia 13 do dnia 14 czerwca 2011 r., oraz środek karny 6 lat zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, z zaliczeniem na poczet tego środka okresu zatrzymania prawa jazdy od dnia 14 czerwca 2011 r. do dnia 27 września 2012 r. Nadto, na podstawie art. 50 k.k., Sąd orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości (określając szczegółowo sposób realizacji tego środka karnego), zaś rozstrzygając o kosztach zasądził od oskarżonego na rzecz A. Z. 1.845 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, a na rzecz Skarbu Państwa 400 zł tytułem opłaty i 4.627,74 zł tytułem wydatków.

Apelację od tego wyroku, zaskarżając go w całości, wniósł obrońca oskarżonego. Sformułował zarzuty:

„I. obrazy przepisów postępowania, mającej wpływ na treść orzeczenia poprzez:

1. naruszenie art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. poprzez:

a) niedokładne określenie przypisanego oskarżonemu czynu z pkt I. a/o i zaskarżonego wyroku, polegające na niewskazaniu w jego opisie, w jaki

sposób oskarżony włączał się do ruchu, tj. czy wyjeżdżał z drogi podporządkowanej, czy z wjazdu na posesję, czy z pobocza drogi, czy włączał się do ruchu cofając, czy też jadąc do przodu oraz na nieokreśleniu, jak drogą poruszał się pokrzywdzony, tj. czy poruszał się drogą z pierwszeństwem przejazdu, czy też inną drogą, a tym samym na niewskazaniu, z czego wynikał obowiązek oskarżonego ustąpienia pokrzywdzonemu pierwszeństwa przejazdu, co powoduje niemożność ustalenia, jakie reguły ostrożności należy stosować do obu kierujących w kontekście naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a nadto nie odzwierciedla istotnych okoliczności zachowania się oskarżonego;

b) niedokładne określenie przypisanego oskarżonemu czynu z pkt 1. a/o i zaskarżonego wyroku, polegające na niewskazaniu w jego opisie, czy umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym dotyczy jedynie prowadzenia pojazdu marki BMW w stanie nietrzeźwości, czy dotyczy również niezachowania szczególnej ostrożności przy włączeniu się do ruchu oraz nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu motocyklowi marki Suzuki i doprowadzenia do zderzenia pojazdów, co powoduje niemożność ustalenia, czy zarzut umyślności dotyczy tylko prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, czy też spowodowania wypadku drogowego;

c) nieokreślenie w części dyspozytywnej wyroku przypisanych, a nie zarzucanych oskarżonemu czynów, z ograniczeniem się jedynie do powołania na opis czynów zarzucanych oskarżonemu przez oskarżyciela publicznego, bez dokładnego wskazania, popełnienia jakich czynów uznaje się oskarżonego za winnego, co powoduje, iż wyrok jest niejasny, albowiem nie zawiera opisów czynów, w stosunku do których wydano wyrok skazujący, co winno być tym bardziej uzasadnione, że tytułem środka karnego wyrok podaje do publicznej wiadomości, szczególnie w kontekście faktu, iż w opisie czynu z pkt I. Sąd dodatkowo ustalił (a nie uzupełnił ani zmienił opis czynu), że oskarżony zbiegł z miejsca wypadku;

2. naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 i 410 k.p.k. poprzez przekroczenie zasad swobodnej oceny dowodów i wydanie wyroku nie na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, polegające w szczególności na:

- a) sprzecznym z zasadami swobodnej oceny dowodów oraz rozstrzygania nie dających nasunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego ustaleniu, iż odległość do łuku, z którego nadjeżdżał pokrzywdzony do miejsca zdarzenia, a tym samym długość prostego odcinka drogi wynosiła 129 m, a także na nieuzasadnionym odmówieniu wiarygodności pomiarom dokonany bezpośrednio po zdarzeniu przez funkcjonariuszy zabezpieczających i dokumentujących miejsce zdarzenia – E. Z. i K. M., a z których wynika, że odległość ta wynosiła 80 m. (protokół oględzin - k. 10 v.), co ma istotne znaczenie z punktu widzenia możliwości zauważenia przez oskarżonego motocyklisty w momencie rozpoczęcia manewru cofania;
- b) poczynieniu istotnych ustaleń faktycznych, dotyczących odległości od miejsca zdarzenia do łuku drogi, z którego wyjeżdżał motocyklista, na podstawie dowodów, które zostały przeprowadzone i ujawnione w toku niniejszego postępowania (i których nie ma aktach sprawy), tj. na podstawie zdjęć satelitarnych, które mają w ocenie Sądu stwierdzać, iż powyższa odległość wynosiła 129 m i które to zdjęcia posłużyły weryfikacji ustalonych odległości (str. 27 uzasadnienia);
- c) wadliwej ocenie dowodów, w szczególności biegłego z zakresu badań wypadków komunikacyjnych, z pominięciem w ustaleniach okoliczności związanych z przyczynieniem się przez motocyklistę do zaistnienia wypadku i błędów w jego taktyce i technice jazdy, albowiem zdaniem biegłego, motocyklista dysponował odpowiednią długością drogi i odpowiednim czasem na podjęcie skutecznych manewrów obronnych, a nie prowadząc prawidłowej obserwacji drogi i jadąc z niezmienną prędkością, zbyt późno takie manewry podjął, czym przyczynił się do zaistnienia wypadku (k. 27 opinii z dnia 20.01.2012 r.), co jednak nie znalazło odzwierciedlenia w ustaleniach Sądu, zarówno w kontekście przebiegu zdarzenia, jak i jego sprawcy oraz stopnia winy;
- d) na pobieżnej i niewnikliwej ocenie kwestii związanej z prędkością, z jaką poruszał się pokrzywdzony, z pominięciem ustaleń, czy prędkość ta była w danych warunkach drogowych bezpieczna (tj. poruszania się w pobliżu zabudowań, wyjechania przez motocyklistę z łuku drogi i niewiedzy, jaką

sytuacja na drodze będzie panowała za tymże łukiem), z ograniczeniem się jedynie do stwierdzenia, iż motocyklista poruszał się z prędkością dozwoloną, mimo że ustalenie, czy prędkość motocyklisty była bezpieczna ma kluczowe znaczenie przy rozstrzygnięciu niniejszej sprawy i ewentualnego sprawstwa, tym bardziej w świetle faktu, że jak zgodnie twierdzi się w orzecznictwie, pojęcia „prędkość dozwolona” i „prędkość bezpieczna” nie są tożsame, a ponadto na niepoczynieniu ustaleń w zakresie oznakowania drogi znakami drogowymi (np. niebezpieczny zakręt, ograniczenie prędkości) przed łukiem, z którego wyjechał motocyklista, co uniemożliwia prawidłową ocenę, jakich zasad ostrożności i bezpieczeństwa w ruchu lądowym winien dochować motocyklista;

- e) bezkrytycznej i pobieżnej ocenie zeznań zarówno pokrzywdzonego, jak i świadków [...] i uznaniu, że ich zeznania co do zasadniczych okoliczności są wiarygodne i korespondują ze sobą, mimo że ich wnikliwa analiza prowadzi do wniosku, że ich zeznania odnośnie zasadniczych okoliczności są rozbieżne, w szczególności w zakresie położenia obu pojazdów w momencie zdarzenia, ruchu pojazdów w momencie zderzenia, czy też możliwości uniknięcia zderzenia przez motocyklistę, a ponadto są rażąco sprzeczne z ustaleniami poczynionymi przez biegłego z zakresu badań wypadków komunikacyjnych;

3. naruszenie art. 366 k.p.k. i art. 167 k.p.k. w zw. z art. 211 k.p.k. poprzez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności i zaniechanie dopuszczenia dowodu z eksperymentu procesowego, m.in. w celu przeprowadzenia doświadczenia zmierzającego do rzetelnego i nie budzącego wątpliwości ustalenia długości prostego odcinka drogi (wobec pojawiających się wątpliwości co do pomiarów i rozbieżności w zeznaniach świadków), a także ustalenia położenia pojazdów przy zderzeniu, a tym samym możliwości uniknięcia zderzenia przez motocyklistę, które to okoliczności mają kluczowe znaczenie dla prawidłowości rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, a także ustalenia oznakowania drogi znakami;

4. naruszenie art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. poprzez :

- a) niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy i oparcie rozstrzygnięcia, polegającego na przyjęciu, że obrażenia pokrzywdzonego spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu, na podstawie opinii sądowo

- lekarskich dotyczących charakteru obrażeń pokrzywdzonego, w których stwierdzono, że obrażenia te taką chorobę spowodowały, mimo że opinie biegłych z zakresu chirurgii i medycyny sądowej są niepełne, albowiem nie zawierają uzasadnienia do zawartego w nich wniosku, a w szczególności opinia biegłego M. F. (k. 179) ogranicza się w zasadzie do przepisania z dokumentacji medycznej obrażeń, których doznał pokrzywdzony, co w praktyce uniemożliwia ocenę, czy wniosek w obu opiniach jest prawidłowy, a tym samym uniemożliwia ocenę prawidłowości przyjętej kwalifikacji prawnej czynu;

b) niewyjaśnieniu wszystkich istotnych okoliczności sprawy i oparcie rozstrzygnięcia na podstawie niepełnej opinii biegłego z zakresu badań wypadków komunikacyjnych, w której nie ma żadnych ustaleń dotyczących oznakowania drogi znakami drogowymi (np. niebezpieczny zakręt, ograniczenie prędkości) przed łukiem, z którego wyjechał motocyklista, a tym samym braku ustaleń, jakich reguł ostrożności w zakresie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym winien dochować motocyklista, poruszając się po niebezpiecznym odcinku drogi (zakręt), nie mając świadomości, jaką sytuację na drodze zastanie po pokonaniu zakrętu;

5. naruszenie art. 200 § 2 k.p.k. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na podstawie opinii biegłych z zakresu chirurgii i medycyny sądowej, w których to opiniach biegli przekroczyli ich zakres, stwierdzając, że obrażenia ciała, jakich doznał pokrzywdzony stanowią ciężką długotrwałą chorobą oraz chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.p.k., na co następnie Sąd powołał się w uzasadnieniu (str. 12), konstatując, że *uzasadniona jest zdaniem Sądu przyjęta przez biegłych ocena i kwalifikacja prawna obrażeń powstałych u pokrzywdzonego w wyniku wypadku, jako obrażenia powodujące ciężką długotrwałą chorobą oraz chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.p.k.*, mimo że opinia biegłych winna zawierać jedynie ustalenia poczynione w związku z posiadanymi przez nich wiadomościami specjalnymi, nie powinna natomiast zawierać oceny prawnej, gdyż jest to uprawnienie przeznaczone tylko dla Sądu;

6. naruszenie art. 6 k.p.k. w zw. z art. 399 § 1 k.p.k. polegające na naruszeniu prawa do obrony poprzez nieuprzedzenie o możliwości istotnej, szczególnie w kontekście wymierzonej kary, zmiany (uzupełnienia) opisu czynu o dodatkowe znamię czynu zabronionego, dotyczące zbiegnięcia oskarżonego z miejsca wypadku, na co następnie Sąd powołał się argumentując tym faktem wymiar kary i zastosowanych środków karnych, przy czym nieuprzedzenie o takiej możliwości skutkowało niemożnością podjęcia obrony, zmierzającej do wykazania okoliczności oddalenia się z miejsca zdarzenia, jego ewentualnych przyczyn leżących także w sferze psychicznej oskarżonego, a mogących zaistnieć w związku ze zdarzeniem, ewentualnego szoku i ewentualnie innych okoliczności mogących usprawiedliwić zachowanie oskarżonego bezpośrednio po zdarzeniu, mimo iż w świetle orzecznictwa zmiana kwalifikacji prawnej to także dokonanie istotnych zmian w opisie zarzucanego czynu, o czym strony winny być uprzedzone;

7. naruszenie art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., poprzez:

- niewskazanie w uzasadnieniu wyroku rozważań dotyczących okoliczności związanych z zachowaniem się motocyklisty, w szczególności z pominięciem rozważań dotyczących prawidłowości podjętych przez niego manewrów obronnych, możliwości uniknięcia zderzenia, a także prawidłowości lub nieprawidłowości zastosowania zasady ograniczonego zaufania, mimo iż wyjaśnienie tych okoliczności ma istotne znaczenie dla prawidłowej oceny zaistniałego zdarzenia drogowego;
- pominięcie w uzasadnieniu wyroku rozważań dotyczących obowiązków, jakie ciążyły na motocykliście w związku z warunkami panującymi na drodze, ukształtowaniem terenu, a także rozważań dotyczących tego, czy prędkość, z jaką poruszał się motocyklista była prędkością bezpieczną w danych warunkach oraz czy motocyklista przestrzegał zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, mimo iż wyjaśnienie tych okoliczności ma istotne znaczenie dla prawidłowej oceny zaistniałego zdarzenia drogowego;
- niewskazanie w uzasadnieniu wyroku, na jakiej podstawie uznano, że opinie sądowo - lekarskie odnośnie obrażeń pokrzywdzonego są opiniami pełnymi i dlatego mogą stanowić podstawę wydania orzeczenia, w szczególności w

świetle okoliczności, że opinie te nie zawierają uzasadnienia do postawionych w niej wniosków,

co w praktyce uniemożliwia zarówno poznanie argumentacji i motywów uzasadniających prawidłowość przyjętych rozstrzygnięć, jak i instancyjną kontrolę zaskarżonego wyroku.

II. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, który miał wpływ na jego treść poprzez:

1. sprzeczne z materiałem dowodowym ustalenie, że prosty odcinek drogi przed miejscem zdarzenia wynosił 129 m., mimo że zabezpieczający i dokumentujący miejsce wypadku policjanci określili tę odległość na 80 m., a ci właśnie policjanci dokonywali pomiarów bezpośrednio po zdarzeniu, z ujawnionymi śladami na drodze, co powoduje, że ich pomiary są wiarygodne;

2. sprzeczne z materiałem dowodowym ustalenie, że oskarżony w momencie rozpoczynania manewru cofania powinien widzieć zbliżającego się motocyklistę, co wiąże się z nieprawidłowym ustaleniem przez Sąd odległości do łuku drogi na 129 m., mimo że według ustaleń policjantów odcinek ten wynosił 80 m., co w konsekwencji odsyła do opinii biegłego z zakresu badań wypadków komunikacyjnych, zgodnie z którą przy odległości do łuku rzędu 80 m. oskarżony mógł nie widzieć motocyklisty;

3. sprzeczne z materiałem dowodowym ustalenie, że winę za spowodowanie wypadku ponosi oskarżony, mimo że ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że motocyklista, nie prowadząc w sposób prawidłowy obserwacji drogi, jechał z niezmienioną prędkością bez podejmowania hamowania, zbyt późno rozpoczął manewry obronne, a dysponował odpowiednią długością drogi i odpowiednim czasem na podjęcie skutecznych manewrów obronnych, tym samym mógł uniknąć zderzenia i czym co najmniej przyczynił się do zaistnienia wypadku.”

Podnosząc te zarzuty, obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w L. wyrokiem z dnia 5 marca 2013 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.



Kasację od prawomocnego wyroku sądy odwoławczego, zaskarżając go w całości, wniósł obrońca aktualnie skazanego M. J. Zarzucił, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, rażące naruszenie przepisów postępowania, poprzez:

„1. naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., polegające na nienależytym rozważeniu oraz na niepełnym i pobieżnym ustosunkowaniu się w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia do zarzutu apelacji dotyczącego niedokładnego i nieprecyzyjnego opisu zarzucanego M. J. czynu z pkt I. aktu oskarżenia (bez wskazania także form jego popełnienia - umyślnie, nieumyślnie - szczególnie w odniesieniu do spowodowania wypadku), z ograniczeniem się jedynie do stwierdzenia, że opis czynu zarzucanego oskarżonemu w pkt I aktu oskarżenia zawiera wszystkie znamiona przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k., bez wnikliwej analizy, na jakiej podstawie Sąd odwoławczy uznał opis czynu za prawidłowy, uznając tym samym zarzut apelacji za niezasadny, co doprowadziło do przeniknięcia do postępowania odwoławczego istotnego uchybienia procesowego w tym zakresie i skutkowało zaaprobowaniem go przez Sąd odwoławczy;

2. naruszenie art. 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k., polegające na pobieżnym rozważeniu zarzutów apelacji oraz na nierzetelnym i niepełnym odniesieniu się do nich w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z ograniczeniem się do lakonicznych stwierdzeń, pozbawionych dokładnej analizy i oceny przesłanek, na których zostały oparte, bez wyczerpującej argumentacji, dlatego zarzuty i wnioski apelacji zostały uznane za niezasadne, w szczególności w zakresie zarzutów apelacji dotyczących braku ustaleń Sądu I instancji w kwestii prędkości, z jaką poruszał się pokrzywdzony (czy była to prędkość w danych warunkach drogowych bezpieczna - zakręt, zabudowania); zaniechania podjęcia inicjatywy w kierunku wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy (nieprzeprowadzenie dowodu z eksperymentu procesowego celem ustalenia długości prostego odcinka drogi, jej topografii, czy oznakowania przed zakrętem, z którego wyjechał pokrzywdzony, czy też ustalenia położenia pojazdów w momencie zderzenia); dowolnej i dokonanej z naruszeniem zasad logiki i prawidłowego rozumowania oceny dowodów z zeznań świadków [...]; prawidłowości ustaleń Sądu I instancji odnośnie w zakresie długości prostego odcinka drogi i rozstrzygnięcia nie dających się usunąć istniejących w tej

materii wątpliwości na niekorzyść M. J.; co w konsekwencji doprowadziło do nierozpoznania sprawy przez Sąd odwoławczy w granicach apelacji;

3. naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7, 410 i 424 § 1 k.p.k., polegające na pobieżnym rozważeniu zarzutów apelacji w zakresie wybiórczego potraktowania przez Sąd I instancji materiału dowodowego i wydania rozstrzygnięcia nie na podstawie całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego, z pominięciem kwestii dotyczących nieprawidłowości w sposobie jazdy pokrzywdzonego, spóźnionych i nieprawidłowych manewrów obronnych przez niego podjętych, możliwości uniknięcia zderzenia, a tym samym przyczynieniem się do zaistnienia wypadku, co stwierdził w swojej opinii biegły z zakresu badania wypadków komunikacyjnych i co zostało zupełnie pominięte przez Sąd I instancji oraz polegające na nierzetelnym i nierzeczowym wykazaniu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z jakiego powodu powołany zarzut apelacji został uznany za niezasadny, co w konsekwencji doprowadziło do zaaprobowania przez Sąd odwoławczy ustaleń faktycznych, poczynionych na podstawie nienależycie ocenionego materiału dowodowego;

4. naruszenie art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 200 § 2 k.p.k. i art. 201 k.p.k., polegające na lakonicznym wyjaśnieniu w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, z jakich przyczyn za niezasadny Sąd odwoławczy uznał zarzut apelacji podnoszący, iż opinie biegłego z zakresu chirurgii M. F. i biegłego z zakresu medycyny sądowej W. M. są niepełne i sporządzone z przekroczeniem kompetencji biegłych, którzy dokonali oceny i kwalifikacji prawnej obrażeń pokrzywdzonego, a ponadto nie uzasadnili wniosków swoich opinii, które to opinie Sąd I instancji nieprawidłowo uznał za pełne i mogące stanowić pełnowartościowy dowód w procesie karnym, wprost powołując się na przyjętą przez biegłych ocenę i kwalifikację prawną obrażeń powstałych u pokrzywdzonego;

5. naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. w zw. z art. 399 § 1 k.p.k., polegające na pobieżnym rozważeniu zarzutu apelacji dotyczącego naruszenia prawa oskarżonego do obrony, w związku z nieuprzedzeniem o możliwości uzupełnienia opisu czynu z pkt I. aktu oskarżenia o dodatkowe znamię czynu zabronionego, tj. o zbiegnięcie z miejsca zdarzenia i niewyczerpujące wskazanie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku powodów, dla których zarzut ten

uznano za niezasadny, choć w jego treści przedstawiono argumentację, dlaczego wprowadzenie do opisu czynu nowego, istotnego znamienia (szczególnie w kontekście wymiaru kary), mimo braku zmiany samej kwalifikacji prawnej, powoduje konieczność uprzedzenia o tym stron postępowania.”

Podnosząc powyższe zarzuty, autor kasacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi II instancji do ponownego rozpoznania.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności kasacji zasługiwał na aprobatę, chociaż nie w pełni można zgodzić się z poglądem rzecznika oskarżenia, iż „autor kasacji kwestionuje ustalenia faktyczne poczynione w przedmiotowej sprawie”. Wszak wcześniej prokurator zauważył, że obrońca podniósł zarzuty rażącego naruszenia prawa procesowego przez Sąd odwoławczy, mającego polegać na nienależytym uzasadnieniu orzeczenia i nieustosunkowaniu się do wszystkich zarzutów apelacji, zatem zarzuty właściwe dla kasacji. Przed odniesieniem się do zarzutów wysuniętych przez skarżącego, celowe będzie poczynić uwagę natury ogólnej, tę mianowicie, że żaden z nich nie podnosi, iż Sąd *ad quem* w ogóle nie odniósł się do zarzutów sformułowanych w apelacji. Zastrzeżenia obrońcy są natury „jakościowej”, bowiem pisząc o „nienależytym rozważeniu”, „pobieżnym rozważeniu”, „niepełnym i pobieżnym ustosunkowaniu się”, „nierzetelnym i niepełnym odniesieniu się” czy „lakonicznym wyjaśnieniu”, skarżący najwyraźniej nie jest usatysfakcjonowany stopniem szczegółowości i wnikliwości odniesienia się Sądu Okręgowego do zarzutów zgłoszonych pod adresem wyroku Sądu I instancji. Należy jednak wskazać, że strona niezadowolona z rozstrzygnięcia tylko wyjątkowo jest gotowa przyznać, że jego uzasadnienie jest wyczerpujące i wnikliwe. Pojęcia „należytego” czy „pełnego” albo „pobieżnego” odniesienia się do zarzutów ujętych w środku odwoławczym mają charakter nieostry, a na oceny w tym zakresie, nierzadko wyolbrzymione, rzutuje z reguły subiektywne nastawienie strony. Z drugiej strony, nieczęsto uzasadnienie orzeczenia można określić jako perfekcyjne, wobec czego strona jest w stanie

znaleźć powód, by wysuwać twierdzenie o jego wadliwości. W rozpatrywanej sprawie na pierwszy rzut oka widać, że istnieje dysproporcja pomiędzy obszernością ujęcia w apelacji zarzutów, a obszernością wywodów Sądu odwoławczego, co ułatwiło obrońcy wysunięcie tezy o pobieżnym rozważeniu zarzutów. W takim wypadku oczywistym zadaniem sądu kasacyjnego jest zbadanie, czy uzasadnienie orzeczenia rzeczywiście zawiera braki, a jeżeli tak, czy są one na tyle istotne, że zasadny jest pogląd, iż swojej funkcji kontrolnej sąd *ad quem* nie spełnił. Trzeba też zauważyć, że w sytuacji, gdy strona nie twierdzi, iż sąd odwoławczy w ogóle nie odniósł się do zarzutu (zarzutów), a zgłasza zastrzeżenia odnośnie do wnikliwości jego rozpatrzenia, powinna poprzestać na zarzucie naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2013 r., II KK 127/12, LEX nr 1277698). Jeżeli zaś chodzi o uzasadnienie wyroku Sądu odwoławczego, to – jak nadmieniono – w porównaniu do bardzo rozbudowanych zarzutów apelacji jest ono nader zwięzłe, jednak nie znaczy to, że swoją funkcję kontrolną Sąd *ad quem* spełnił na tyle wadliwie, iż wydany przez niego wyrok powinien zostać uchylony.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów kasacji, należy wskazać, co następuje:

Ad 1. Sąd odwoławczy nie odniósł się w sposób szczegółowy do wywodów obrońcy, starającego się wykazać, że wyrok Sądu I instancji nie spełnia wymagań art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., jednak nie sposób przyjąć, że dopuścił się w ten sposób rażącej obrazy prawa, mogącej mieć wpływ na treść orzeczenia. Sąd *ad quem* wyraził bowiem słuszny pogląd, że „zaskarżony wyrok zawiera pełne opisy czynów przypisanych oskarżonemu M. J.” oraz że „opis czynu zarzucanego oskarżonemu w punkcie I aktu oskarżenia zawiera wszystkie znamiona przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.” Zawarty w art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. wymóg dokładnego określenia przypisanego oskarżonemu czynu oznacza, że sąd orzekający, poza wskazaniem czasu i miejsca popełnienia przestępstwa, powinien przedstawić niezbędny z punktu widzenia ustawowych znamion danego przestępstwa opis czynu, z pominięciem faktów i okoliczności nienależących do istoty tego czynu (zob. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2011, s. 633).

Tymczasem wad wyroku Sądu Rejonowego obrońca upatrywał m.in. właśnie w pominięciu w opisie czynu przypisanego oskarżonemu faktów i okoliczności, które do istoty tego czynu nie należą, w szczególności podnosił, że nie sprecyzowano, czy oskarżony wyjeżdżał z drogi podporządkowanej, czy z wjazdu na posesję, jak też z czego wynikał jego obowiązek ustąpienia pokrzywdzonemu pierwszeństwa przejazdu. W związku z tym należy wskazać, że wprowadzanie tego rodzaju elementów do opisu czynu niekorzystnie rzutowałoby na jego przejrzystość oraz że właściwym miejscem na ich ujęcie jest uzasadnienie wyroku. Jeżeli natomiast obrońca podnosił, że niewskazanie w opisie czynu, do którego elementu zachowania oskarżonego odnosi się twierdzenie o umyślnym naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powoduje niemożność ustalenia, czy „zarzut umyślności dotyczy tylko prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, czy też spowodowania wypadku drogowego”, to nasuwa się uwaga o trudnym do wytlumaczenia w przypadku podmiotu fachowego interpretowaniu prawa. Za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości, co jest występkiem umyślnym, oskarżony został skazany osobno, natomiast skazanie go z art. 177 § 2 k.k., który to przepis dotyczy wyłącznie spowodowania nieumyślnie wypadku oraz zawarta w opisie czynu wzmianka o niezachowaniu przez oskarżonego szczególnej ostrożności, nie dają podstaw do zgłaszania wątpliwości w kwestii, jakiego rodzaju występki (umyślne czy nieumyślne) przypisano oskarżonemu. Należy wreszcie odnotować brak konsekwencji skarżącego, który podnosił niedokładne określenie przypisanego oskarżonemu czynu (z pkt I a/o), by następnie twierdzić, że wyrok w ogóle „nie zawiera opisów czynów, w stosunku do których wydano wyrok skazujący”. To twierdzenie obrońca oparł na fakcie, iż Sąd *meriti* ograniczył się do powołania opisu czynów zawartego w akcie oskarżenia (w jednym wypadku wprowadzając dodatkowe ustalenie), jednak nie wziął pod uwagę, że przyjętą i powszechnie aprobowaną praktyką jest właśnie takie postąpienie, tj. zastosowanie formuły „uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu” w wypadku, gdy opis czynu ujęty w akcie oskarżenia sąd uznaje za prawidłowy i kompletny, względnie uznaje za potrzebne jego uzupełnienie przez wprowadzenie dodatkowego ustalenia. Zbędne byłoby w takiej sytuacji powtarzanie, nieraz obszernego, opisu czynu zarzucanego.

Ad 2. Do zagadnienia, czy prędkość, z jaką na motocyklu poruszał się pokrzywdzony była bezpieczna, Sąd odwoławczy nie odniósł się bezpośrednio, jednak lektura uzasadnienia wyroku każe przyjąć, że nie było ono zupełnie poza polem widzenia organu orzekającego. Eksponując takie fakty, jak ten, że pokrzywdzony jechał drogą z pierwszeństwem przejazdu, że poruszał się z prędkością znacznie mniejszą (ok. 67 km/h) od dozwolonej na tym odcinku (90 km/h), że prosty odcinek drogi wynosił przed miejscem ok. 130 m, najwyraźniej uznał, że nie ma podstaw, by kwestionować stanowisko Sądu I instancji, który zwrócił też uwagę na dobrą widoczność i warunki na drodze, iż rozwinięta przez pokrzywdzonego prędkość nie była niebezpieczna.

Należy zauważyć, że w apelacji obrońca nie przytoczył żadnych faktów, które kazałyby przyjąć, iż prędkość rozwijana przez pokrzywdzonego była nadmierna (niebezpieczna) w istniejących warunkach drogowych, w każdym razie trudno za taki fakt uznać pozostawanie na poboczu drogi samochodu prowadzonego przez oskarżonego. Wymaga też podkreślenia, że oczywiście niesłuszny jest pogląd skarżącego, iż „ustalenie, czy prędkość motocyklisty była bezpieczna ma kluczowe znaczenie przy rozstrzygnięciu niniejszej sprawy i ewentualnego sprawstwa”. Nie ulega bowiem wątpliwości, że takie znaczenie miała ocena zachowania na drodze nietrzeźwego oskarżonego.

Sąd Okręgowy nie pominął poglądu skarżącego o potrzebie przeprowadzenia w toku postępowania eksperymentu procesowego, zaś zajmując w tej kwestii negatywne stanowisko, wyraził je niejako w podsumowaniu, po rozważeniu, czy zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy. Poza tym, o niezrozumieniu, na czym polega eksperyment (zob. np. T. Grzegorzczak, J. Tylman: Polskie postępowanie karne, Warszawa 2009, s. 500-501), zdaje się świadczyć przeświadczenie obrońcy, że w przy wykorzystaniu tej metody należało ustalić, jaka była długość prostego odcinka drogi przed miejscem zdarzenia (dane w tym zakresie podał po przeprowadzeniu starannego pomiaru technik kryminalistyki, a skoro pomiar miał na celu zweryfikowania budzących wątpliwości danych zawartych w protokole oględzin miejsca zdarzenia, słusznie Sąd *ad quem* uznał, że nie można mówić o naruszeniu reguły wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k.), względnie jaka była topografia drogi, albo jej oznakowanie przed zakrętem, z

którego wyjechał pokrzywdzony. Inną kwestią jest, że w sprawie nie zostały ujawnione okoliczności, które wskazywałyby, że pokrzywdzony nie respektował ewentualnie ustawionych przed zakrętem znaków drogowych, np. sygnalizujących niebezpieczny zakręt czy ograniczenie prędkości. Jeżeli zaś chodzi o ustalanie w drodze eksperymentu położenia pojazdów w momencie zderzenia, to pomijając kwestię, czy tego rodzaju eksperyment byłby bezpieczny dla uczestniczących w nim osób, dostateczną w tym względzie wiedzę dostarczyły zeznania świadków, oględziny miejsca zdarzenia i opinia biegłego.

Gdy chodzi o zeznania świadków [...], Sąd odwoławczy nie podzielił poglądu skarżącego, że Sąd Rejonowy ocenił je z naruszeniem zasad logiki i prawidłowego rozumowania. Zastrzeżenia skarżącego w tym względzie nie są zasadne, bowiem nie sposób, na co zwróciły uwagę sądy orzekające, wytłumaczyć rozbieżności występujących w relacjach świadków inaczej, niż niespodziewanym i dynamicznym przebiegiem zdarzenia oraz innym miejscem jego obserwacji. Zawarta w apelacji sugestia, że świadkowie, którzy - poza G. S. - nigdy wcześniej nie zetknęli się z uczestnikami wypadku, mieli na celu „wykazanie winy oskarżonego, niezależnie od rzeczywistego przebiegu zdarzenia”, musiała być odrzucona jako zupełnie bezpodstawna. Praktyka sądowa pokazuje, że nie jest wyjątkowa sytuacja, gdy świadkowie, przekonani że składają prawdziwe zeznania odnośnie przebiegu zdarzenia, relacjonują je odmiennie; przykładem tego są nie tylko zeznania wymienionych osób, ale też zeznania pasażerów samochodu prowadzonego przez oskarżonego. Sąd *meriti* uznał je za szczerze („opisali oni te fakty, które udało im się zapamiętać”), chociaż dostrzegł pomiędzy nimi rozbieżności. Mają też rację sądy orzekające, gdy odnotowały, iż wymienieni wyżej z nazwiska świadkowie byli zgodni w kwestii zasadniczej, tj. że to manewry kierującego samochodem doprowadziły do wypadku.

Ad 3. Sąd odwoławczy nie pominął sygnalizowanej w apelacji kwestii ewentualnego przyczynienia się pokrzywdzonego do zaistnienia wypadku, do którego to zagadnienia Sąd I instancji rzeczywiście nie odniósł się z należytą starannością. Sąd *ad quem* odnotował, że z opinii uzupełniającej biegłego J. B. wynika, iż dojeżdżając w pobliże samochodu oskarżonego pokrzywdzony nie dopatrywał się zagrożenia dla siebie i jechał z niezmienną prędkością oraz że nie

prowadził w sposób prawidłowy obserwacji drogi, co skutkowało, że zbyt późno podjął manewry obronne, a tym samym przyczynił się do zaistnienia wypadku. obrońca, sygnalizując nie dość wnikliwie rozważenie zarzutu apelacji najwyraźniej nie dostrzegł, że Sąd Okręgowy w istocie z rezerwą potraktował ten pogląd biegłego (nie było to niedopuszczalne, skoro Sąd I instancji nie wskazał, iż pokrzywdzony przyczynił się do wypadku). Wyeksponował bowiem kluczowy fragment opinii, jasno obrazujący, na czym polegało nieprawidłowe zachowanie oskarżonego oraz uprawniający do przyjęcia, że było ono zasadniczą przyczyną wypadku, zaś w konkluzji stwierdził, że „w okolicznościach zaistnienia przedmiotowego zdarzenia brak jest podstaw do przyjęcia jakoby pokrzywdzony kierując motocyklem nie dostosował się do zasady ograniczonego zaufania określonej w art. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym”. Pozwala to przyjąć, że Sąd Okręgowy, inaczej niż biegły, nie widział powinności zredukowania zawczasu przez pokrzywdzonego szybkości (niezbyt przecież dużej), co wypada uznać za słuszne z tego względu, że nie można od niego wymagać, iż powinien zakładać, że stojący częściowo na poboczu samochód oskarżonego nagle ruszy i zajędzie mu drogę. Pośrednio wskazał też na to Sąd *meriti*, pisząc że „jadący w tym samym kierunku A. Z. zauważywszy, iż pojazd marki BMW nagle zajeżdża mu drogę gwałtownie podjął manewry obronne w postaci hamowania (...)”, ale „z uwagi na zaistniałą sytuację na drodze motocyklista, który był w niewielkiej odległości od samochodu BMW nie był w stanie ominąć pojazdu, który nagle wjechał na jego pas ruchu”.

Ad 4. Zasadniczy sprzeciw obrońcy budził fakt, że jeden z biegłych lekarzy (specjalista z zakresu medycyny sądowej) stwierdził, iż „obrażenia stwierdzone u A. Z. stanowią ciężką długotrwałą chorobę oraz chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 k.k.” (k. 268). Skarżący uznał to za przekroczenie przez biegłego uprawnień, bowiem wdał się on w oceny prawne, nie respektując wyłącznego w tym względzie uprawnienia sądu, ten zaś takie postąpienie aprobował. Nadto obrońca twierdził, że opinie biegłych z zakresu chirurgii i medycyny sądowej są niepełne.

Podniesione w kasacji zastrzeżenia odnośnie do sposobu rozpoznania zarzutu apelacji przez Sąd *ad quem* nie przekonują, że zaistniało – co jest



warunkiem skuteczności kasacji – rażąco naruszenie prawa i to mogące mieć wpływ na treść wyroku. W pierwszej kolejności należy zauważyć, że biegły nie wyraził poglądu, z jakiego przepisu powinien być zakwalifikowany czyn oskarżonego, a jedynie czy pokrzywdzony doznał takiego uszczerbku na zdrowiu, o którym mowa w art. 156 § 1 k.k. W takim razie, odnosząc się do zarzutu, Sąd odwoławczy powinien z rezerwą odnieść się do twierdzenia, że biegły przekroczył swoje uprawnienia. W każdym razie trafnie Sąd *ad quem* uznał, że Sąd Rejonowy dokonał samodzielnych ustaleń co do oceny prawnej zachowania oskarżonego (przekonuje o tym fragment uzasadnienia wyroku na s. 31 *in fine* i n.). Natomiast nie bez racji obrońca wskazał, że Sąd II instancji nader lakonicznie odniósł się do zagadnienia prawidłowości opinii lekarskich, poprzestając na powtórzeniu poglądu Sądu *meriti*, iż są one „logiczne, pełne, jasne i zbieżne ze sobą”. Wypada jednak zauważyć, że w toku rozprawy przed tym Sądem obrońca nie uznał za konieczne żądać, by biegli lekarze udzielili dodatkowych informacji, co pozwala wnioskować, że wtedy nie uznawał opinii za niepełne, nadto i obecnie wprost nie wskazuje na wadliwość zajętego przez biegłych stanowiska, poprzestając na zastrzeżeniu, iż nie przedstawili oni sposobu wnioskowania, który doprowadził ich to określonej konkluzji. Zastrzeżenie te można by uznać za przekonujące, gdyby końcowe wnioski opinii nasuwały choćby cień wątpliwości. Nie sposób przyjąć, by było tak w niniejszej sprawie, a wręcz budzi zdziwienie, że obrońca zgłasza zastrzeżenia odnośnie do niewyjaśnienia przez biegłych drogi dojścia do końcowych wniosków w sytuacji, gdy przepis art. 177 § 2 k.k. mówi o zaistnieniu ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a charakter uszczerbku doznanego przez A. Z. jest wręcz oczywisty. Organy prowadzące postępowanie nie mogły uchylić się od zasięgnięcia opinii specjalistów w zakresie medycyny, jednak znane fakty powodowały, że w znacznej mierze chodziło o dopełnienie formalności. Wiadomo przecież, że w wyniku doznanych obrażeń pokrzywdzony był leczony przez ponad dwa tygodnie na oddziałach szpitalnych z założenia przeznaczonych dla pacjentów, których życie jest zagrożone (anestezjologii i intensywnej terapii), przy czym zaszła konieczność przewiezienia go ze szpitala powiatowego do wyżej specjalizowanego szpitala klinicznego, a następnie był poddany dalszemu długotrwałemu, skomplikowanemu leczeniu, w tym operacyjnemu i rehabilitacji, które w dacie opiniowania trwało

nadal, jednak jego efekt nie był w pełni zadowalający, skoro po upływie z górą roku od wypadku biegły stwierdził, że jest mało prawdopodobne, by pokrzywdzony odzyskał taką sprawność, jaką miał przed wypadkiem. W tym stanie rzeczy, biorąc pod uwagę niekwestionowaną rzetelność biegłych i ich wiedzę medyczną oraz to, że oparli opinie na starannej analizie dokumentacji medycznej, stanowisko Sądu odwoławczego odnośnie opinii trzeba uznać za prawidłowe. Wyrażając ten pogląd warto też zwrócić uwagę na specyfikę opiniowania medycznego. Inaczej niż w opiniach, w których podstawą wnioskowania jest zastosowanie określonej metody badawczej, wykonanie obliczeń i przeprowadzenie określonego rozumowania, bez czego przedstawione wnioski jawiłyby się jako gołosłowne, w przypadku opinii medycznej nie wydaje się konieczne żądanie, by biegły szczegółowo tłumaczył, dlaczego określone obrażenia (w przypadku A. Z. m.in. uraz wielonarządowy, obrzęk mózgu, stłuczenie płuc z ostrą niewydolnością oddechową, uszkodzenie tętnicy nerkowej z krwotokiem, krwiaki wątroby, śledziony i przestrzeni zaotrzewnowej) spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego. Nie odmawiając zainteresowanej stronie prawa do zgłębiania zagadnienia (wspomniano, że w toku rozprawy obrońca nie widział takiej potrzeby), wypada uznać za wystarczające, gdy dysponujący specjalistyczną wiedzą lekarz przedstawi opinię, po wykazaniu że przeanalizował dokumentację leczenia, względnie też sam dodatkowo przeprowadził badanie pokrzywdzonego. Żądanie drobiazgowego uzasadniania każdej tezy, np. w tym wypadku szczegółowego wyjaśniania, dlaczego uraz wielonarządowy bądź stłuczenie płuc z ostrą niewydolnością oddechową realnie zagraża życiu (inną kwestią jest, że takie zagrożenie musi być oceniane przy uwzględnieniu całokształtu obrażeń) jest o tyle wątpliwe, że zakłada, iż odbiorca wypowiedzi posiada w istocie na tyle głęboką wiedzę na temat funkcjonowania ludzkiego organizmu, która pozwala mu śledzić prawidłowość specjalistycznego wyводу przedstawionego przez biegłego.

Ad 5. Do zarzutu apelacji podnoszącego naruszenie przez Sąd I instancji art. 6 k.p.k. w zw. z art. 399 § 1 k.p.k. Sąd odwoławczy odniósł się w ten sposób, że przytoczył treść drugiego z wymienionych przepisów i stwierdził, iż Sąd *a quo* nie był zobligowany do uprzedzenia stron o możliwości uzupełnienia opisu czynu z pkt I aktu oskarżenia o ustalenie, że oskarżony zbiegł z miejsca wypadku, bowiem ten

zabieg nie prowadził do zakwalifikowania czynu według innego przepisu prawnego. W porównaniu do wyводу skarżącego argumentacja Sądu jest dość skromna, jednak i w tym wypadku nie można przyjąć, że zaistniało uchybienie określone w art. 523 § 1 k.p.k. Autor kasacji podkreślił, że podejście Sądu do zagadnienia było uproszczone i nie uwzględniało, iż w razie uprzedzenia o możliwości zmiany opisu czynu, obrona miałaby szanse wykazać istnienie okoliczności mogących usprawiedliwić oddalenie się oskarżonego z miejsca zdarzenia, np. leżących w sferze jego psychiki, a w sytuacji gdy nowy element opisu czynu był powoływany jako przemawiający za wymierzeniem surowej kary „strony winny być uprzedzone, zgodnie z treścią art. 399 § 1 k.p.k.” Nadto skarżący przytoczył orzeczenia Sądu Najwyższego: wyrok z dnia 14 marca 2008 r., IV KK 436/07, LEX nr 406945, w uzasadnieniu którego znalazła się uwaga, że zmiana kwalifikacji prawnej, to także dokonanie istotnych zmian w opisie czynu, jak też wyrok z dnia 19 czerwca 2001 r., II KKN 506/98, LEX nr 50202 wskazujący, że zmiana opisu czynu nie może być dowolna, ponieważ może doprowadzić do sytuacji procesowej, w której zmieniony opis czynu pozbawia praktycznie oskarżonego prawa do obrony. W związku z tymi argumentami należy zauważyć, że chybiony jest pogląd obrońcy, iż „zgodnie z treścią art. 399 § 1 k.p.k.” na sędzię ciąży obowiązek uprzedzenia stron o możliwości zmiany, względnie uzupełnienia opisu czynu również wtedy, gdy nie zachodzi perspektywa zakwalifikowania czynu według innego przepisu prawnego niż wskazany w akcie oskarżenia. Wymieniony przepis, nakazujący uprzedzenie stron, gdy czyn można zakwalifikować według innego przepisu prawnego, jest sformułowany na tyle jasno, że przyjęcie poglądu skarżącego byłoby równoznaczne z nadaniem mu treści, której ustawodawca nie zamieścił. Z tego względu nie wydaje się słuszny pogląd zawarty w powołanym wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2008 r., chociaż istotnie, respektując prawo oskarżonego do obrony, sąd orzekający powinien go poinformować o możliwości dokonania znaczniejszych, niekorzystnych dla niego zmian w opisie czynu, zwłaszcza gdy są dla niego niekorzystne (zob. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 1988 r., V KRN 110/88, LEX nr 17903). Nawiązując do tego zagadnienia oraz do stanowiska wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 czerwca 2001 r., II KKN 506/98, można zauważyć, że w rozpatrywanej sprawie uzupełnienie opisu czynu

ani nie było dowolne ani na tyle zaskakujące, że można mówić o „praktycznym” pozbawieniu oskarżonego prawa do obrony. To, że fakt jego odjechania (zbiegnięcia) z miejsca wypadku nie pozostanie poza polem widzenia sądu orzekającego, oskarżony musiał brać pod uwagę, skoro była o tym mowa w akcie oskarżenia. Ta kwestia rzeczywiście była badana podczas rozprawy, skoro odczytano protokół przesłuchania z 14 września 2011 r. (potwierdzony przez oskarżonego), w trakcie którego M. J. tłumaczył, że odjechał z miejsca wypadku z obawy przed odpowiedzialnością za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości (zamykało to rozważaną przez obrońcę perspektywę tłumaczenia zachowania oskarżonego niekontrolowanym przeżyciem psychicznym, np. szokiem), jak również przesłuchiowano świadków [...], którzy zeznawali m.in. na okoliczność ucieczki oskarżonego i próby jego zatrzymania. Nie było zatem przeszkód, by oskarżony, korzystający z pomocy obrońcy, naświetlił to zagadnienie w sposób, jaki uznałby za słuszny, licząc się chociażby z tym, że jego zachowanie po wypadku zostanie potraktowane jako okoliczność obciążająca.

Kierując się przedstawionymi względami, Sąd Najwyższy uznał, że twierdzenie skarżącego o rażącym i mogącym mieć wpływ na treść orzeczenia naruszeniu prawa przez Sąd odwoławczy nie jest zasadne i orzekł jak w postanowieniu. Obciążenie skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego znajduje oparcie w treści art. 636 § 1 k.p.k.